

Powody są zrozumiałe. Najlepiej nawet wykwapowane oddz. desantu powietrz. mogą posiadać tylko lekką broń, jak moździerze, lekkie działa, w najlepszym razie lekkie czołgi, wskutek czego nie mogą sprostać armii lądowej, rozporządzającej ciężkim uzbrojeniem, zwłaszcza wielkimi czołgami i ciężką artylerią. W następstwie w miarę przeciągania się walk oddz. spadochronowym grozi zacieśnianie się pierścienia npl. wojsk lądowych ~~xx~~ i szybkie wyniszczenie, zwłaszcza, że ten okalający pierścień staje coraz gęstszy i trudniejszy do przebicia przez odsiecz z zewnątrz.-

Gdy tylko został wykonany desant pod Arnheim rzuciłszy od razu nasze myśliwce i myśliwce bombardujące na nieprzyjaciela. Nasze samoloty zniżały się w swych atakach na 100 stóp, przyczem jednak fatalna pogoda i wynikająca stąd zła widoczność bardzo tę akcję wspomagającą utrudniały. Niejednokrotnie nasze lotn. musiało przerwać akcję także i z tego powodu, że przy bezpośrednich walkach dochodziło do takiego przemieszczania się obu stron walczących, że ryzykowaliśmy ostrzeliwanie własnych żołnierzy. - Osobiście skłaniam się do poglądu, że główną przyczyną trudności jest zła pogoda. Gdyby nie niskie zachmurzenie, możnaby w większej mierze dostarczać posiłków powietrzem, a zarazem podjąć intensywniejszą działalność lotnictwa bojowego o przeciw nieprzyjacielowi, zarazem zaś zmotoryzowane jednostki II-ej armii nie musiałyby grzęznąć w błocie na drodze z Nijmegen do Arnheim. - Ogólnie biorąc wysokość ryzyka przy desantach powietrznych musi pozostawać w odpowiednim stosunku do zamierzonych rezultatów. W danym przypadku stawka jest tak wysoka, że warto ryzykować nawet b.wiele. Wyprzedzając oddz.lądowe o 50 mil-ang.nasze oddz.spadochronowe wykonały niewątpliwie operację b. ryzykowną, pozostającą w sprzeczności z ortodoksyjnymi zasadami. Jakikolwiek będzie wynik desant pod Arnheim przejdzie do historii. -